

Interes biznesu wygrywa z naszą prywatnością

25 stycznia 2013

Proces reformy europejskich standardów ochrony danych osobowych, o którym informujemy już od roku, wkroczył w decydującą fazę. Rozpoczęły się głosowania w kluczowych komisjach Parlamentu Europejskiego, które opiniują projekt nowego rozporządzenia i w dużej mierze zadecydują o kierunkach reformy. Na pierwszy ogień poszła komisja rynku wewnętrznego i ochrony konsumentów (IMCO). Wynik jest bardzo trzeźwiący, żeby nie powiedzieć alarmujący: posłowie zamiast bronić praw obywateli-konsumentów wybrali ochronę interesów biznesu i postawili na swobodny przepływ danych. Jeśli ta tendencja się utrzyma, „wielka reforma” będzie gwoździem do trumny naszej prywatności w cyfrowym świecie.

Trzeba przyznać, że debata nad propozycjami poprawek, jakie do projektu rozporządzenia o ochronie danych zgłosili członkowie komisji IMCO, była burzliwa. W skład tej komisji wchodzi kilku polskich eurodeputowanych: Róża Thun, Małgorzata Handzlik, Rafał Trzaskowski (ze względu na tzw. członkostwo substytucyjne tym razem nie głosował, ale był bardzo aktywny przy zgłaszaniu poprawek), Adam Bielan (zgłosił kilka niekorzystnych poprawek) i Marek Siwiec. Niektórzy z nich przyznali, że nie są zadowoleni z kompromisu wypracowanego w ramach Europejskiej Partii Ludowej (grupa, do której należą posłowie nominowani przez PO). Być może dlatego, że propozycje, jakie ostatecznie trafiły pod głosowanie, trudno nazwać kompromisowymi. W kluczowych punktach szala zdecydowanie przechyliła się na stronę międzynarodowych korporacji, które najczęściej skorzystają na swobodnym przepływie i wykorzystywaniu danych.

Największe wzburzenie wśród organizacji broniących praw obywatelskich, bo nie tylko nasze, wzbudziła dziewiąta

poprawka do pierwotnego projektu rozporządzenia, która w zasadzie przekreśliła sens przepisów cywilizujących praktyki oparte na profilowaniu. Wbrew temu, co twierdzą niektórzy przedstawiciele biznesu, projekt Komisji Europejskiej bynajmniej nie zakazuje profilowania, natomiast stwarza pewne gwarancje ochrony przed dyskryminacją i podejmowaniem decyzji wyłącznie w oparciu o to, co na nasz temat podpowiada algorytm. Dla komisji rynku wewnętrznego i ochrony konsumentów najwyraźniej i to było za wiele, ponieważ zdecydowała się na wykreślenie wszystkich gwarancji, w tym prawa do żądania ludzkiej interwencji.

Na szczęście to dopiero początek gry. Czekają nas jeszcze kilka głosowań w pozostałych komisjach opiniujących projekt rozporządzenia o ochronie danych i, zapewne nie wcześniej niż za pół roku, głosowanie plenarne. Podgrzana atmosfera wokół głosowania w komisji rynku wewnętrznego i ochrony konsumentów, wyraźne rozłamy między grupami politycznymi (socjaldemokraci i zieloni nie podpisali się pod „kompromisem” zaproponowanym przez chadecję) i ogólny niesmak wynikający z przyjęcia w sumie nikogo niezadowolających rozwiązań pod presją czasu, dają jeszcze nadzieję na zmiany. Na ile ta szala przechyli się na stronę wzmocnionej ochrony prywatności w ogromnej mierze zależy jednak od nas. Czas najwyższy, żeby głos obywateli w tej sprawie dotarł do Brukseli.

Pierwotny projekt rozporządzenia o ochronie danych przygotowany przez Komisję Europejską znajdziecie [TUTAJ](#), a listę tzw. kompromisowych poprawek przegłosowanych w komisji IMCO znajdziecie [TUTAJ](#).

Autor: Katarzyna Szymielewicz

Źródło: [Fundacja Panoptikon](#)